

Duchy z pola bitwy

29 listopada 2008

Często w opowieściach z pola bitwy odnaleźć można historie wskazujące na nadnaturalną interwencję w ich przebieg. Omeny i zjawy zapowiadające zwycięstwo, klęskę czy też nadejście wojny przybierały różnorodną formę – od zjaw żołnierzy, po świętych, anioły a nawet wizerunki śmierci. Czy zdarzenia te rzeczywiście miały miejsce? A może to tylko element „wojennej mitologii”?

Bitwy, mniej czy bardziej ważne, pamiętne lub zapomniane, stanowią nie tylko domenę historii. Często wiążą się też z nimi historie, w których przewijają się wątki nie z tego świata. Czy jednak podobne opowieści stanowią tylko mieszaninę żołnierskiego folkloru i zlepek pogłosek, które w jedno połączyła je propaganda mająca na celu podnosić morale żołnierzy? Być może tak właśnie tworzy się coś, co nazwać możemy mitologią wojenną, źródłem symboliki i skutecznym narzędziem podnoszenia otuchy na polu walki.

ZJAWA NA MURACH

Pod koniec 1655 roku Szwedzi stanęli pod Jasną Górą, rozpoczynając oblężenie, którego następstwa miały wyraźne skutki, przede wszystkim w formie symbolicznej, jak i religijnej. Oblegającym klasztor-twierdzę żołnierzom oraz załodze Jasnej Góry przypisuje się częstokroć liczne objawienia postaci, która jako patronka tego miejsca miała nie dopuścić do jego zdobycia.

Szwedzi wedle owych legendarnych przekazów mieli doświadczać obserwacji, które zniechęcać ich miały do dalszej walki. Niektórzy z nich widzieć mieli odzianą w niebieską szatę postać przechadzającą się po murach lub trzymającą w ręku miecz. To właśnie ona wedle legend zmusić miała szwedzkiego dowódcę do odstąpienia od klasztoru, choć był to tylko jeden z

legendarnych cudów w miejscu, które Sienkiewicz zmienił potem w „Potopie” w symboliczną walkę o Polskę.

Niezależnie od tego, w jaki sposób naprawdę wyglądało oblężenie i jakie były jego skutki (o co często spierają się historycy), obrońcom udało się odnieść spory sukces propagandowy lub symboliczny, bowiem Jasna Góra w takim właśnie ujęciu stała się niezdobytym bastionem, ostoją oraz miejscem, nad którym sprawowana jest szczególnego rodzaju piecza.

ANIOŁY Z MONS

Wiele wskazuje na to, że historia o tzw. Aniołach z Mons, które pojawiły się przed brytyjskimi żołnierzami w czasie bitwy pod wspomnianą miejscowością, jest tak, jak w przypadku innych podobnych historii, mieszaniną kilku czynników, z naciskiem na propagandę.

W czasie Bitwy pod Mons, która miała miejsce w dniach 22-23 sierpnia 1914, brytyjskie oddziały ustępowały pola silniejszym Niemcom. Ale cała legenda narodziła się 29 września, wraz z historią autorstwa Arthura Machena – dziennikarza i autora wielu historii o zjawiskach niezwykłych, który opisał zdarzenie następującej treści – jeden z żołnierzy, który wezwał imienia św. Jerzego sprawił, że na polu walki pojawił się duch łucznika z Bitwy pod Azincourt. Sprawa wywołała spore zainteresowanie, ale to z kolei zmusiło autora do wyznania, że była to jednak historia fikcyjna, bez chęci tworzenia mistyfikacji. Jednakże w 1915 roku magazyn „Spiritualist” opublikował relacje mówiące o nadnaturalnych siłach, które w decydującym momencie walki pomogły Brytyjczykom, co spowodowało cały potok różnorodnych relacji, w których oprócz wspomnianego łucznika występowały inne manifestacje, w tym lśniąca obłoki oraz, najpopularniejsi ze wszystkich, anielscy wojownicy, istnienia których próbowały dowieść liczne osoby i publikacje. Jednakże i w okresie, kiedy rozpowszechniała się historia, zaistniały poważne trudności z jej zweryfikowaniem.

Dla wielu osób trudności pod Mons ujawniły prawdę, że pokonanie Niemiec może nie być takie łatwe, co zresztą okazało się prawdą. W perspektywie ciągnącej się jeszcze kilka lat wyniszczającej wojny poczucie opieki niebios wydawało się podnosić na duchu nie tylko uczestników wojny, ale i społeczeństwa. Brytyjski badacz, dr David Clarke twierdzi jednak, że sprawa Mons to nie plotka, która przypadkowo stała się obiektem takiego zainteresowania. Cała sprawa, w oparciu o historię wymyśloną przez Machena, mogła przerodzić się w swoisty propagandowy symbol boskiej za pomocą służb specjalnych.

ŚMIERĆ

Kolejna historia, podobnie jak historia o zjawach z czasów oblężenia Jasnej Góry, również pochodzi z naszego kraju, lecz rozegrała się na początku XX wieku, na granicy Prus i Austro-Węgier, lecz nie w czasie walki, a zakrojonych na szeroką miarę manewrów wojskowych. Wspomnienie o tym pochodzi z opowieści dziadka jednego z naszych czytelników, który postanowił przekazać nam ową szczególną legendę z pola walki.

W połowie września 1908 roku z dnia na dzień zaczęły nadciągać liczne kolumny wojskowe, piechota, jednostki konne i artyleria. Wojsko rozłokowało się w namiotach na polach wokół miasta. Nigdy przedtem ani nigdy potem nie było w naszej okolicy jednocześnie tylu żołnierzy- około 20.000 ludzi. Na polecenie dowództwa tuż przed manewrami wojsko zebrało z pól ziemniaki, buraki, kapustę itp. i wypłaciło rolnikom bardzo dobre odszkodowanie, tak dobre, że wszyscy przez wiele lat o tym mile wspominali. Tak duża ilość wojska była też swego rodzaju atrakcją dla ludności, a zwłaszcza dla młodych chłopców w ich na co dzień sennym miasteczku – czytamy w relacji.

Właściwe manewry trwały 5 dni (od poniedziałku do piątku). W trakcie manewrów używano ostrej amunicji i ładunków wybuchowych. W sobotę wojsko zaczęło zwijać sprzęt i po kolei

jednostki maszerowały do swoich macierzystych garnizonów. Co ciekawe, maszerowali bocznymi lub nawet polnymi drogami. Za jedną kolumną poszła grupa wyrostków, w tym mój dziadek. Szli za nimi przez odległe pola i łąki. Był ciepły, wrześniowy wieczór, stracili poczucie czasu, aż zorientowali się, że jest już późno. Znajdowali się ok. 10 kilometrów od miasta. Wracali nocą przez pola po śladach wojska. Była księżycowa noc, ale wtedy nie było latarni przydrożnych, a elektryczność ograniczała się do domów w centrum miast. Gdy chłopcy w końcu doszli do miejsca, gdzie odbywały się manewry, zauważyli, że na polu stoi ogromna postać, która przypomina wyglądem „śmierć”. Postać była tak ogromna, że stojące w sąsiedztwie pojedyncze drzewa sięgały jej do pasa. Chłopcy zamarli i upadli na ziemię. Nie wierzyli własnym oczom. Postać „śmierci” chodziła po polach, była półprzezroczysta, na przykład przebijało przez nią światło księżyca. Po kilku minutach „śmierć” ruszyła przez pola w tą stronę, gdzie poszło najwięcej wojska. Pytałem dziadka, czy to nie był specyficzny tuman mgły lub tym podobne. Kategorycznie zaprzeczył, twierdził, że to im się nie przywidziało i że to na pewno nie była mgła. Zastanawiam się nad tym zdarzeniem, za 6 lat wybuchła I Wojna Światowa i wielu z tych żołnierzy na niej poległo, czy ta „śmierć” nie była swego rodzaju zapowiedzią przyszłych wydarzeń? Gdy „śmierć” przeszła obok przerażonych chłopców, ci biegiem wrócili do swoich domów i opowiedzieli, co im się przytrafiło. Co ciekawe, nie byli obiektem drwin, ponieważ z tym rejonem w tamtych czasach wiązało się szereg tego typu opowieści. Był to teren pól, łąk, trochę stawów, sadzawek i bagien, wtedy zupełnie niezamieszkały, natomiast przez ten teren ludzie chodzili na skróty do sąsiedniego miasteczka i kopalni. Ludzie stale opowiadali, że głównie nocą, ale czasami i za dnia na tym terenie widywano dziwne postacie – pojedyncze i grupowo. Co chwilę kogoś tam postraszyło, goniło itp. Kilka osób w dziwnych okolicznościach straciło tam życie. Fatum było tak wielkie, że w 1925 roku ówczesny biskup diecezjalny przyjechał na Boże Ciało do naszego miasta i odprawił w tym rejonie procesję z tej okazji

połączoną z modłami i poświęceniem tego terenu. Podobno od tego czasu dziwne zdarzenia ustały.

WOJSKOWA MITOLOGIA

Omeny, znaki, zapowiedź zwycięstwa czy klęski to typowe składniki opowieści z pola bitwy – miejsca, które większość z nas może sobie jedynie wyobrazić. Emocje nie dające się opisać powodowały często powstawanie legend i mitów, gdzie rzeczywistość bitwy przenikała się ze światem nadnaturalnym lub niebiańskim. Podobne historie z pewnością pomagały przetrwać, zarówno żołnierzom, jak i społeczeństwom krajów, które pogrążone były w konfliktach, coś w rodzaju symbolicznego katharsis.

Źródło i opracowanie: [Serwis NPN](#)